

75

WARSZAWSKIE



Muzeum
Powstania
Warszawskiego

75. rocznica

Powstania
Warszawskiego

CI, PÓJ
DZIE
MY
ZA W

Warszawiacy śpiewają

K B
A Ó
Ż J
D
Y
K
A
M
I
E
Ń

(nie)ZAKAZANE
PIOSENKI

WARSZAWSKIE DZIECI, PÓJ
DZIE MY W STOLICO, M
A D, Y K
R E W!
P A D N I E R O Z A K Z
T W Ó J, P O N S I E M
W R O G O M G N I E W
B Ó J

Warszawiacy śpiewają (nie)ZAKAZANE PIOSENKI

1 sierpnia 2019, godz. 20.30
Plac marsz. Józefa Piłsudskiego

1.	Siekiera, motyka _____	4
2.	Piosenka o mojej Warszawie _____	5
3.	Natalia _____	6
4.	Marsz Mokotowa _____	7
5.	Sanitariuszka Małgorzatka _____	8
6.	Dziś idę walczyć - Mamo! _____	9
7.	Hymn Szarych Szeregów _____	10
8.	Warszawianka _____	11
9.	Hej, chłopcy, bagnet na broń _____	12
10.	Mała dziewczynka z AK _____	13
11.	Szturmówka _____	14
12.	Pałacyk Michła _____	15
13.	Dorota _____	16
14.	O chłopakach z AK _____	17
15.	Marsz Żoliborza _____	18
16.	Warszawo ma _____	19
17.	Chłopcy silni jak stal _____	20
18.	Modlitwa Armii Krajowej _____	21
19.	Warszawskie dzieci _____	22

Siekiera, motyka

4

śł. Anna Jachnina, na melodię "Co użyjem, to dla nas"

Siekiera, motyka, styczeń luty,
Niemiec z Włochem gubią buty.
Siekiera, motyka, linka, drut,
I pan malarz jest kaputt.

Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka.
Siekiera, motyka, piłka, gaz,
Uciekajmy póki czas.

Siekiera, motyka, żandarm, buda,
Każdy zwiewa gdzie się uda.
Po co siedzieć w cytadeli
Albo w jakiejś innej celi.

Siekiera, motyka, piłka, deska,
Ta ulica Skaryszewska.
Siekiera motyka i dwie deski,
Już jesteśmy na Skaryszewskiej.

Jak tu być i o czym śnić,
Hycle nam nie dają żyć.
Wszak kultura nie zabrania
robić takie polowania.

Siekiera motyka, piłka, szklanka.
W nocy nalot w dzień łapanka.
Siekiera motyka, piłka, gwóźdź.
Masz górala i mnie puść.

A jak nie masz tysiąc złotych
to wyjeżdżasz na roboty.
Siekiera motyka, piłka, linka,
Tutaj Prusy tam Treblinka.

Już nie mamy gdzie się skryć,
Hycle nam nie dają żyć.
Po ulicach gonią wciąż,
Patrzą kogo jeszcze wziąć.

Bo przecież kultura nie zabrania
Robić takie polowania
I widocznie z nimi źle
Kiedy za nas biorą się.

Siekiera, motyka, piłka, alasz.
Przegrał wojnę głupi malarz.
Siekiera, motyka, piłka nóż.
Przegrał wojnę już, już, już.

Piosenka o mojej Warszawie

(sł. i muz. Albert Harris)

5

Jak uśmiech dziewczyny kochanej,
jak wiosny budzącej się wiew,
jak świergot jaskółek nad ranem,
młodzieńcze uczucia nieznane,
jak rosa błyszcząca na trawie,
miłości rodzącej się zew,
tak serce raduje piosenki tej śpiew,
piosenki o mojej Warszawie.

Jak pragnąłbym krokiem beztroskim
przemierzyć przestrzeni Twojej szmat:
bez celu się przejść Marszałkowską,
na Wisłę napatrzeć się z mostu;
dziewiątką pojechać w Aleje,
Krakowskim się wpleść w Nowy Świat
i ujrzeć, jak dawniej za młodych mych lat,
jak do mnie, Warszawo, się śmiejesz.

Ja wiem, żeś Ty dzisiaj nie taka,
że krwawe przeżywasz dziś dni,
że rozpacz i ból Cię przygniata,
że muszę nad Tobą zapłakać.
Lecz taką, jak żyjesz w pamięci,
przywrócę ofiarą swej krwi,
i wierz mi, Warszawo, prócz piosnki i tzy
jam gotów Ci życie poświęcić,
jam gotów Ci życie poświęcić.

Natalia

6 tekst i muz Waław Bojarski „Marek Zaleski”

Raz Batalion Uderzenia,
Kiedy walił poprzez wieś, poprzez wieś,
Wychyliła się z okienka
Panienka, panienka
W piersi twarda, w sercu miękka
I westchnienie ku nim śle.

Więc Batalion Uderzenia,
Kiedy walił poprzez wieś, poprzez wieś,
Śpiewał chórem, śpiewał chórem
Na Natalii pięknej cześć:

O, Natalio, o, Natalio!
Bez pamięci cię uwielbia nasz batalion.
O, Natalio, o, Natalio!
Pachniesz wiatrem, szumem leśnym i konwalia.
O, Natalio, o, Natalio!
To się musi skończyć raz –Wybierz
wreszcie kogoś z nas,
I potraktuj go na serio.
I nad wdzięków twych imperium
Zapanować komuś daj!

Panna dłonie załamala:
Jak jednemu serce dam, serce dam,
Gdy się także kocham w reszcie?
Ach, wierzcie mi, wierzcie,
W sercu swym batalion zmieszczę,
Wszystkim wam całusa dam.

Więc Batalion Uderzenia,
Kiedy przeszedł poprzez wieś, poprzez wieś,
Brzmiało echo, brzmiało echo
Na Natalii pięknej cześć:

O, Natalio, o, Natalio!
Bez pamięci cię uwielbia nasz batalion.
O, Natalio, o, Natalio!
Pachniesz wiatrem, szumem leśnym i konwalia.
O, Natalio, o, Natalio!
To się musi skończyć raz –Wybierz
wreszcie kogoś z nas,
I potraktuj go na serio.
I nad wdzięków twych imperium
Zapanować komuś daj!

Marsz Mokotowa

**sł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”**

7

Nie grają nam surmy bojowe,
ni werble do szturm nie warczą,
nam przecież te noce sierpniowe
i prężne ramiona wystarczą.

Niech płynie piosenka z barykad,
wśród bloków, zaułków, ogrodów,
z chłopcami niech idzie na wypad
pod rękę, przez cały Mokotów.

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
czy słońca żar, czy chłodna noc,
prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
niech brzmi i trwa przy huku dział,
batalion gdzieś rozpoczął szturm,
spłynęła łza i pierwszy strzał.

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
jak żagiew płonąca i krwawą,
niech w górze zawiśnie na gwiazdach,
czy słyszysz, płonąca Warszawo?

Niech zabrmi w uliczkach znajomych,
w Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
gdzie w twierdze zmieniły się domy,
a serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
czy słońca żar, czy chłodna noc,
prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
w poszumie drzew i w sercach drży,
bez zbędnych skarg i próżnych słów,
to nasza krew i czyjeś łzy!

Sanitariuszka Małgorzatka

8

**śł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”**

Przed akcją była skromną panną,
mieszkała gdzieś w Alei Róż,
miała mieszkanie z dużą wanną,
pieska pinczerka, no i juź!

I pantofelki na koturnach
i to, i owo, względnie lub,
trochę przekorna i czupurna
i tylko „Mewa” albo „Klub”.

Na plażę biegła wczesnym rankiem,
żeby opalić wierzch i spód,
dzisiaj opala się „Junakiem”
i razem z nami spija miód.

Sanitariuszka Małgorzatka
to najpiękniejsza, jaką znam,
na pierwszej linii do ostatka
wiosenny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but!
To cię opatrzy Małgorzatka,
słodszą niż przydziałowy miód.

Ta Małgorzatka to unikat,
gdym na Pilicką dzisiaj wpadł,
czytała głośno komunikat,
a w dali cicho szumiął piat.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,
bo choć nie miałem żadnych szans,
[tak] niespodziewanie przyszła miłość
jak amunicja do pepanc.

Idylla trwałaby bez końca,
lecz mały szczegół zgubił mnie,
dziś z innym chodzi po Odyńca,
bo on ma stena, a ja nie!

Sanitariuszko Małgorzatko,
jakże twe serce zdobyć mam?
Choć sprawa wcale nie jest [taka] łatwa,
lecz jeden sposób na to znam.
Od Zbyszka dziś pożyczę visa
i gdy nastanie wreszcie zmrok,
pójdę na szosę po „Tygrysa”,
u stóp Małgosi złożę go!

Dziś idę walczyć - Mamo!

autor: Józef Szczepański

9

Dziś idę walczyć - Mamo!
Może nie wrócę więcej.
Może mi przyjdzie polec tak samo
jak tyle tysięcy, tysięcy.
Może mi przyjdzie polec tak samo
jak tyle tysięcy, tysięcy.

Poległo Polskich żołnierzy
za wolność naszą i sprawę.
Ja w Polskę, Mamo, tak bardzo wierzę
i w świętość naszej sprawy.
Ja w Polskę, Mamo, tak bardzo wierzę
i w świętość naszej sprawy.

Dziś idę walczyć Mamo kochana,
nie płacz, nie trzeba, ciesz się tak jak ja.
Serce mam w piersi rozkołatanie
serce mi dziś tak cudnie gra.

Tak strasznie dobrze mieć Stena w rękę
i śmiać się śmierci prosto w twarz!
A potem zmierzyć - i prac - bez lęku
za kraj! Za honor nasz!

Dziś idę walczyć - Mamo!
Może nie wrócę więcej.
Może mi przyjdzie polec tak samo
jak tyle tysięcy, tysięcy.
Może mi przyjdzie polec tak samo
jak tyle tysięcy, tysięcy.

Hymn Szarych Szeregów

10 **śl. i muz. Tomasz Jaźwiński „Julek”**

I iść będziemy w Polskę szarymi szeregami
I będzie Bóg nad nami, i będzie Naród z nami.
I będziem szli, jak hymny, skroś wsi, skroś miast, polami
I będziem równać w prawo szarymi szeregami...

Gdy cisną nam wyzwanie z Zachodu i ze Wschodu,
Ruszymy do pochodu, Zawisza miecz nam poda.
Zatętni ziemia twardo gąsienic kopytami
I iść będziemy w ogień szarymi szeregami...

Rozniosą się fanfary echami wysokimi,
Hen po piastowej ziemi szumami husarskimi.
Za nami pójdzie Naród z Orłem, ze sztandarami,
Powiedziem go szpalerem szarymi szeregami...

I będziem Gmach budować rycerskim, zwykłym bojem,
Otworzym wszere podwoje dla trudu, dla Pokoju.
I będzie Polska młoda – my będziem Polakami
I staniam w straż przed Gmachem szarymi szeregami...

I iść będziemy z Polską szarymi szeregami
I będzie Bóg nad nami – i będzie Naród z nami...
I będziem trwać – kamienie – wzdłuż dróg drogowskazami
I wieść będziemy Młodych szarymi szeregami...

Warszawianka

**sł. Casimir Delavigne
(przekł. Karol Sienkiewicz),
muz. Karol Kurpiński**

11

Oto dziś dzień krwi i chwały,
oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Francji Orzeł Biały
patrząc, lot swój w górę wzbił.
A nadzieją podniecany
woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, skrusz kajdany,
dzisiaj twój tryumf albo zgon!

Hej, kto Polak, na bagnety,
żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety
trąbo nasza, wrogom grzmij,
trąbo nasza wrogom grzmij!

Droga Polsko, dzieci twoje
dzisiaj szczęśliwych doszły chwil,
od tych sławnych, gdy ich boje
wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
los po obcych krajach siał.
Dziś, o Matko, kto poleże,
na twym łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety,
żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety
trąbo nasza wrogom grzmij,
trąbo nasza wrogom grzmij!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
dalej, dzieci, w gęsty szyk.
Wiedzie hufce wolność, chwała,
tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
sławie, Polsce, światu służ.
Kto przeżyje – wolnym będzie.
Kto umiera – wolnym już.

Hej, kto Polak, na bagnety,
żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety
trąbo nasza wrogom grzmij,
trąbo nasza wrogom grzmij!

Hej, chłopcy, bagnet na broń

12 (sł. i muz. Krystyna Kraheńska „Danuta”)

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka przed nami,
mocne serca, a w ręku karabin,
granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy,
wiatr owieje nam oczy
i odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
i piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy,
w równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami
roziskrzyła gwiazdami,
białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
nowa Polska, zwycięska, jest w nas i przed nami
w równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

Mała dziewczynka z AK

sł. Mirosław Jezierski „Karnisz”,
muz. Jan Markowski „Krzysztof”

13

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie, przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiazdziste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przynasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg,
I nie wierzę, bym Cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna,
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś cię przecież wtedy chciałem poznać,
Moja mała dziewczynko z AK!

Nadzieją tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych ulicach, w mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł peem,
Na barykadzie została miłość,
Razem z Twym sercem i żalem mym.

Moja mała dziewczynko z AK,
Przynasz chyba, że to wielka była gra,
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja mała dziewczynko z AK.

Szturmówka

14

śł. Stanisław Ryszard Dobrowolski „Goliard”,
muz. Jan Ekier „Janosik”

Ej! Po drogach dmie wichura,
Słota, błoto – ładny kram.
Lecz cóż znaczy dla piechura
Choćby nawet diabeł sam,
Choćby nawet diabeł sam!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Na placówce pod Tobrukiem
Wszak nie taki wietrzyk wiał –
Pod kul deszczem, pod bomb hukiem
Przecież Polak murem stał,
Przecież Polak murem stał!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Były fiordy, były lody,
Morza, zorze, śniegu baśń,
A gdy trzeba – to do wody,
A gdy trzeba – w ogień włącz,
A gdy trzeba – w ogień włącz!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Bo dla naszej kompanii szturmowej
Nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze, granatem wal w głowę!
I bywaj zdrów, i prowadź Bóg!

Pałacik Michła

**sł. Józef Szczepański „Ziutek”,
muz. Jarosław Stiasny**

15

Pałacik Michła, Żytnia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „Tygrysy” mają wisy –
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Z tyłu za linią dekonniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawią głowę,
A najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złączą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Lecz na nic „szafy” i granaty,
za każdym razem dostają baty.
I co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila - hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal!

Dorota

16 sł. i muz. Jerzy Dargiel „Henryk”

Kiedy drogą szła piechota
to z uśmiechem swym Dorota
otworzyła ścieżaj wrota,
w pierwszej czwórce poszła w świat.
I jak stoi gdzieś w żołnierskiej
starodawnej tej piosence,
to dziewczęce swoje serce
w Agrikoli dała nam.

Bo Dorota roześmiana
ma dla wszystkich jasny wzrok,
przed Dorotą rozkochana
wiara daje równy krok.
Przed Dorotą, przed Dorotą
baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą
w piekło, w ogień za nią skacz!

W Agrikoli stromą drogą
oko w oko stając z wrogiem
dziś szeregi idą młode
by Ojczyźnie służyć krwią.
Od pomnika Króla Jana
idzie wiara nasza szara,
śpiewa w wieczór, śpiewa z rana
o Dorocie piosnkę swą

Bo Dorota roześmiana
ma dla wszystkich jasny wzrok,
przed Dorotą rozkochana
wiara daje równy krok.
Przed Dorotą, przed Dorotą
baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą
w piekło, w ogień za nią skacz!
Przed Dorotą, przed Dorotą
baczność i na prawo patrz!
A gdy skinie główką złotą
w piekło, w ogień za nią skacz!

O chłopakach z AK

**sł. Eryk Lipiński, na melodię
„Nad Ebru falą, goniąc spojrzeniem”,
zwaną również „Balladą o Wiśniewskiej”**

17

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie
się rozpoczęła okropna draka,
po jednej stronie byli Germańce,
po drugiej stronie warszawskie AKa.

po jednej stronie byli Germańce,
po drugiej stronie warszawskie AKa.

Germańce mieli tanki i krowy
i własowskiego pomoc kozaka.
Tego nie miała dzielna Warszawa,
lecz za to miała chłopaków z AKa.

Tego nie miała dzielna Warszawa,
lecz za to miała chłopaków z AKa.

W radio generał Bór do Churchilla
ratuj – powiada – brata Polaka,
bo już tak dłużej nie wytrzymamy
i zginą wszystkie chłopaki z AKa.

bo już tak dłużej nie wytrzymamy
i zginą wszystkie chłopaki z AKa.

Wtedy przybyli nocni desanci,
na miasto spadła niejedna paka.
Już są granaty i rozpylacze,
i szkopy bledną, jak widzą AKa.

Już są granaty i rozpylacze,
i szkopy bledną, jak widzą AKa.

A tam na Pradze Ruskie stojali,
i stała cała ichnia wataha,
ruskim sposobem nas wydymali,
taka już dola chłopaków z AKa.

ruskim sposobem nas wydymali,
taka już dola chłopaków z AKa.

Marsz Żoliborza

18 **śł. Robert Władysław Lewandowski,**
muz. autor nieznany

W bój przeciw nam rzucili tysiąc sztukasów,
Lotniczych asów, sto „Tygrysów”, sto „Tygrysów”,
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,
Nie wiedzą szkopy, jaką mamy broń.

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Cóż stąd, że w naszej AK brak cekaemów,
No i peemów, karabinów, karabinów?
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, bez żadnych dżemów?
Cóż stąd, że w butach naszych pełno jest dziur?

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

A gdy pobudka zagra o bladym świetle,
Na śmierć i życie w bój pójdziemy, w bój pójdziemy,
Światu oznajmim pieśnią i dzwonów biciem,
Że w boju tym zwyciężymy!

Bo nasz obronny wał mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń, lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest najwspanialsza polska broń.

Warszawo ma

**sł. Andrzej Włast, właśc. Gustaw Baumritter,
muz. Kazimierz Oberfeld**

19

Warszawo ma,
o, Warszawo ma,
wciąż płaczę, gdy Ciebie zobaczę, Warszawo,
Warszawo ma!

Tam w getcie głód
i nędza, i chłód,
i gorsza od głodu, od chłodu – tęsknota,
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
i biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
żandarm, gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz, w oku mym łza,
bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro,
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
i biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
żandarm, gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz, w oku mym łza,
bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro,
Warszawo ma!

Chłopcy silni jak stal

20

śł. Józef Szczepański „Ziutek”,
muz. Danił i Dymitr Pokrassowowie

Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal,
nic nie znaczy nam wojny pożoga.
Hej, sokoli nasz wzrok,
w marszu sprężysty krok
i pogarda dla śmierci i wroga!

Gotuj broń,
naprzód marsz
ku zwycięstwu!
W górę wzrok!
Orzeł nasz
lot swój wzbił.
Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal.
Hej, do walki nie zbraknie nam sił!

Godłem nam Biały Ptak,
a „Parasol” to znak,
naszym hasłem piosenka szturmowa!
Pośród bomb, huku dział
oddział stoi, jak stał,
choć poległa już chłopców połowa...

Dziś padł on,
jutro ja,
śmierć nie pyta.
Gotuj broń,
boju zew,
gra nam krew!
Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal,
a na ustach szturmowy nasz śpiew!

A gdy miną już dni
walki, szturmów [i] krwi,
bratni legion gdy z Anglii powróci,
pójdzie wiara gromadą
alejami z paradą
i tę piosnkę szturmową zanuci!

Panien rój,
kwiatów rój
i sztandary.
Jasny wzrok,
równy krok,
bruk aż drży.
Alejami z paradą
będziem szli defiladą
w wolną Polskę, co wstanie z naszej krwi!

Modlitwa Armii Krajowej

(sł. i muz. Adam Kowalski)

21

O, Panie, któryś jest na niebie,
wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy z wszystkich stron do Ciebie,
o polski dach i polską broń.

O, Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły,
nasz dom, nasz kraj.

O, Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły,
nasz dom, nasz kraj.

O, usłysz, Panie, skargi nasze,
o, usłysz nasz tułaczy śpiew!
Znad Warty, Wisły, Sanu, Bugu,
męczeńska do Cię woła krew!

O, Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły,
nasz dom, nasz kraj.

O, Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
do wolnej Polski nam powrócić daj!
By stał się twierdzą nowej siły,
nasz dom, nasz kraj.

Warszawskie dzieci

22 **śł. Stanisław Ryszard Dobrowolski „Goliard”,
muz. Andrzej Panufnik**

Nie złamie wolnych żadna klęska,
nie strwoży śmiałych krwawy trud,
pójdziemy razem do zwycięstwa,
gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
ulica każda, każdy dom –
gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolico, synów swoich staw,
że stoją wraz przy Tobie wierni
na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwata, wolność żywym,
niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
odpłaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

PROWADZENIE

Tomasz Wolny

DYRYGENT, KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE, ARANŻACJE

Jan Stokłosa

SOLIŚCI

Natalia Piotrowska
Sebastian Machalski
Kuba Jurzyk

ORKIESTRA

1 skrzypce - Paulina Mastyło
2 skrzypce - Anna Szalińska
altówka - Agnieszka Zagroba-Klahs
wiolonczela - Justyna Meliszek
fortepian - Marek Lipski
kontrabas - Wojtek Gumiński
gitara/banjo - Andrzej Olewiński
trąbka - Michał Michota
klarnet - Grzegorz Wołczański
akordeon - Bartek Kołsut
perkusja - Paweł Maruszak

CHÓR PROFESJONALNY

SOPRANY

Lidia Kitlińska
Maja Kłoskowska
Barbara Miernik

ALTY

Zuzanna Falkowska
Daniela Ozdarska
Olga Wądołowska

BARYTONY

Michał Błaszczewicz
Arkadiusz Górka
Wiktor Gniazdowski
Łukasz Hermanowicz

CHÓR WARSZAWIAKÓW

Katarzyna Anusz, Barbara Balicka,
Elżbieta Borkiewicz, Dominik Brzozowski,
Marcin Durjasz, Mieczysław Dziekański,
Mariola Gajos, Małgorzata Gęsek,
Wiktoria Głodowska, Danuta Grochala,
Iwona Gutowska, Renata Herc, Ewa Kasińska,
Beata Kozłowska, Maria Kubacka-Świątek,
Wojciech "Jastrzębiec" Kuczkowski,
Danuta Laskowska, Krystyna Lonser,
Aneta Majcher, Monika Kozdrój-Marcinkowska,
Włodzimierz Markowski, Piotr Mikołajewski,
Beata Mościcka, Mateusz Mościcki,
Olga Niemyska, Jolanta Nicałek,
Małgorzata Nurczyk, Emanuel Pleban,
Agata Porowska, Grzegorz Porowski,
Maksymilian Sitariski, Ewa Smolińska-Hatałska,
Barbara Strzemieczna, Katarzyna Strzemieczna,
Katarzyna Uhma, Barbara Urban,
Marek Warszawski, Małgorzata Wilant,
Zofia Wojciechowska, Agata Wojtasik,
Katarzyna Wojtasik, Dariusz Zawadzki,
Katarzyna Jasińska-Zdun, Paweł Zdun,
Anna Zielińska, Jacek Zieliński, Hanna Żak,
Maria Żochowska, Aleksandra Żółtowska,
Jolanta Mitros-Suchorzewska

Mecenas Muzeum



Partner Muzeum



Partnerzy obchodów



Patroni medialni

